№ 31. Pabjanice, Sobota dnia 18 Kwietnia 1914 r. Rok II.

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40 Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Gazety Pabjanickiej", ulica S-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronicy po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedyńczego 3 kop. Za odnoszenie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

KWIATY DO KAPELUSZY POLECA Fabryka Kwiatów Sztucznych **ELŻBIETY KIEFFER** Warszawa, Długa 46 m. 5, I-sze piętro

Nagrodzona złotym małym medalem na wystawie „KRÓLESTWO MODY".

Tow. Naukowe **Jutro o godz. 5½ po południu ODCZYT p. Ludwika Włodka na temat: „EMIGRANCI POLSCY W STANIE PARANY i SĄSIEDNICH W BRAZYLJI". Liczne przezrocza.**

Zapowiedzie życia.

I.

Jeśli ci życie miłe, jeżeli nie chcesz go sobie zatruwać, w dosłownym tego słowa znaczeniu, to nie wchodź w bliższe, zażyłe stosunki z ludźmi o przeciwnych twoim życiowych przekonaniach, a już pod żadnym pozorem nie zamieszkuj pod jednym dachem z takim, który „chodzi innemi drogami" jak ty.

Więc jeśliś wykształcony, masz umysł otwarty, unikaj jak ognia tępych głupców i niedouków. Nie wchodź z nimi w dysputy, nie pouczaj. Milcz, milcz, nawet gdy czarne nazywają białym a słonia muchą.

Jeśliś szczerze religijnym nie stykaj się, nie pozwalaj sobie na zażyłość z niewierzącym. Pamiętaj że rozsądni ludzie prawdę religijną zachowują dla siebie.

Skoro wiesz co to jest hygiena ciała i stosujesz ją względem siebie, broń że cię Boże związać swój żywot z brudasem i nieuświadomionym.

Jeśli masz wrodzoną systematyczność w zajęciach, akuratność w pracy, lubisz ład życia, odsuwaj się od narwańców i bezładników. Taki bowiem towarzysz, tego rodzaju żona będą dla ciebie wieczną męką.

Jeśliś uczciwy i czystego serca stroń jak od zarazy od kłamcy i obłudnika. Raczej wybieraj jawnego zbrodniarza.

Jeżeli traktujesz Sztukę jako potrzebę „duchową" robi ci ona dobrze w sercu tym samym dodaje siły. Pogardzaj—a więc stroń—takim, co to „gwiżdże na poezje" a sztukę poczytuje za uprzyjemnienie życia jak smaczną potrawę.

Wreszcie; jeżeli kochasz ludzi, choć się i z tym nie wydajesz, a uspołecznione twoje sumienie zmusza cię do tych i innych społecznych obowiązków, zawsze i wszędzie odsuwaj się od egoistów i takich, którzy wszystko chcą i potrafią wyzyskiwać w swoich celach. Niech oni nawet o tobie nie słyszą że istniejesz, nie przeczuwają w tobie szlachetności.

Oto jest sposób unikania zatrucia życia.

E. S.

Z PRASY.

O Związkach Tkackich.

Rozwój przemysłu ludowego stanowi jedną z doniosłych spraw społecznych związanych z podniesieniem ekonomicznym naszego kraju. Przemysł ludowy u nas jest celem w pierwszym szeregu związków tkackich. Wiele warsztatów pracy nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania, nie wolne też są od usterek i wspomniane Związki tkackie.

Ze względu na ważne znaczenie tej kwestji dla życia naszego miasta i okolicy warto zapoznać się z poglądami jakie znajdujemy w artykule poświęconym temu zagadnieniu a podanym przez „Tyg. Polski".

Kreśląc historję powstania związków tkackich autor pisze:

„Tkacze ręczni, którym organizacja związkowa pozwala byt swój polepszyć, składali się niemal wyłącznie z dawnych chałupników, pracujących na „akord" dla fabrykantów niemców i żydów. Wobec przewagi pracy mechanicznej, większość chałupników znalazła się w ciężkiem położeniu. Zdani na łaskę i niełaskę spekulantów, doszczętnie wyzutych ze skrupułów, byli oni przedmiotem trudnego do wiary wyzysku. Dzień roboczy trwał niekiedy 16 do 18 godzin, gruźlica kosiła setkami tych „białych murzynów"; sweating—i truck system srodze dawał im się we znaki. Przedsiębiorcy bowiem zmuszali biedaków do kupowania rzeczy niezbędnych do życia w swoich sklepach, umiejętnym kredytem zwiększając ich beznadziejną od siebie zależność. Za robociznę płacono zazwyczaj towarem zamiast gotówki, np. za 5 utkanych sztuk chałupnik otrzymywał 6-tą, którą musiał spieniężać u tegoż przedsiębiorcy za cenę nieprawdopodobnie nizką. Od przedsiębiorcy rownież brał chałupnik osnowę i przędzę na wątek.

Takie warunki pracy wpłynęły niesłychanie ujemnie na stan fizyczny i moralny tkaczy ręcznych, powodując wśród nich zastraszający rozwój pijaństwa, degeneracji i przeróżnych chorób. Podobne stosunki, jak wiado-

15) Helena Buchnerówna.

Promieniu ty mój jasny...

Nowela.

— Znów go niema—wyszeptała drżącemi wargami—znów gdzieś zapewne w kabarecie, lub gronie kolegów, wesoło noc spędza. Dopiero miesiąc, jak tu mieszkamy—myślała z żalem—i już zapomniał o przyrzeczeniach składanych przed śmiercią rodzicom i stał się głuchym na moje prośby tak proste i skromne, punktualnego przychodzenia do domu.

— Nie kocha mnie widać wcale—wnioskuje rozgoryczona i jednocześnie przychodzi jej na myśl, że nikt, nikt już ją na świecie pewnie nie kocha.

— A Henryk—zaszeptało jej coś w kąciku duszy—ten wyśniony, nad życie przez ciebie umiłowany, wszak on cię kocha.

— O pewnie kocha—potwierdziła Wanda—wszak dał mi tyle dowodów. Ach! dziś śniło mi się o nim — przypomniała sobie zwolna—gładził moje włosy i twarz, tulił do siebie, jak dziecko i szeptał: promyczku mój jedyny. A ja go całowałam po rękach i mówiłam: toś ty moim promieniem jasnym, osią mego życia, bohaterem snów złotych i czynów.

Tak, ale to był sen, który, jak mgła pierzchnął i pozostawił tylko jakieś nikłe, ślady szczęścia. Błyska w jej myśli naraz, by pojechać w tę dal Sybirską—do Henryka i spytać go się, jak ma żyć. jak ma wypełnić sobie tę pustkę życiową.

Zdaje jej się, że na kolana by przed nim upadła i żebrała, by dał jej jakiś drogowskaz, wytknął jakiś cel.

Bo zdaje sobie zupełnie jasno sprawę że on jeden zawładnął zupełnie jej istotą, jest niewolnicą jego, cząstką jego duszy.

— Henryku, gdzieś ty—woła błagalnie, łkając—gdzie?

Milczenie głuche odpowiada na jej bolesne pytanie i miarowe tik-tak zegara.

Wyobraźnia jej rozgorączkowana przywołuje Henryka: oto widzi wyraźnie jego wysoką postać, szare oczy, włos ciemny, białą płeć twarzy. A jednocześnie jak smuga świetlana przewijają jej się wszystkie ideały, ukochania, wskazania Henryka w imię których on walczył i za które tułaczą dolę wygnańca otrzymał w udziale.

Więc ona, jako cząstka jego duszy, pójdzie, drogami przez niego umiłowanemi. będzie bratać wszystkich, słodzić dolę upośledzonych, rozpraszać ciemności, wykorzeniać przesądy i złe nałogi.

Będzie owym promieniem jasnym nie dla Henryka osobiście, lecz świecić będzie brylantem w jego zabiegach — ulżenia ciężkiej doli proletarjatu.

Jako nauczycielka ludowa, stanie się ową pochodnią duchową wioski, siejąc zdrowe ziarna miłości wszechludzkiej i czynu. To — najwdzięczniejsze pole. najwięcej zaniedbane i najwięcej rokujące obfitych plonów.

Opuściła głowę na ręce. Włosy w nieładzie rozsypały się na nie. Ogarnęła ją znów jakby słodka drzemka. I zdawało się Wandzie, że płynie ponad wioską cichą z kagańcem w dłoni, na chaty leją się świetlane smugi, promiennej pochodni, te przeistaczają się w wonne kwiaty, które zbiera i rzuca do stóp najdroższego swego nauczyciela, wyidealizowanego przyjaciela, którym jest Henryk.

A on zato uśmiecha się do niej miłośnie i szepce: „Promieniu ty mój jasny".

KONIEC.

mo, panowały w Anglji, w pierwszej kapitalistycznej fazie, zanim przykład siedmiu tkaczy z Rochdale nie wskazał technice zrzeszonej nowej drogi i zanim prawodawstwo nie poczęło stawiać przeszkód nieograniczonemu pochodowi wyzysku z jednej i zastraszającemu pochodowi nędzy z drugiej strony. To samo widziano i w Niemczech, gdzie niedola tkaczy została uwieczniona w jednem z arcydzieł Hauptmana.

U nas, gdzie na prawodawstwo robotnicze liczyć jeszcze nie można, stał się system zrzeszeniowy w postaci spółek wytwórczych i wszelkiego rodzaju kooperatyw jedyną skuteczną bronią, jedyną właściwą drogą samopomocy. Zrozumieli to tkacze ręczni i poczęli grupować się w związki, o których właśnie mowa".

***

Zasadnicze warunki pomyślnego rozwoju związków polegają na umiejętności łączenia pracy twórczej z nowoczesną techniką handlową, któraby zabiegała o coraz to nowe rynki zbytu:

„Wzorowy związek wytwórczy powinien mieć na czele, obok ludzi idei i dobrej woli, doświadczonego handlowca, znającego rynek na wylot, wyczuwającego konjunktury handlowe tudzież najlepsze źródła zakupów i sprzedaży, umiejącego operować kredytem oględnie i wytrawnie, słowem, człowieka, zdolnege współzawodniczyć z biegłością zawodowego kupca. Takich techników handlu jest w naszych spółkach niewielu, co też odbija się ujemnie na rozwoju i majątku zrzeszeń.

Następnie, potrzebna jest również pewna technika umysłowa i moralna, któraby mogła stawić czoło skutecznie wrogim zakusom zewnętrznym oraz różnym, niekiedy bardzo niebezpiecznym intrygom ze strony osób i kół, niezadowolonych z istnienia i rozwoju związków wytwórczych. Otóż, jeśli niebrak nam na ogół ludzi dobrej woli, natomiast odczuwać się daje brak wybitnych strategów, zdolnych powodować hufcami związkowców.

Z tego, co powiedziano powyżej, nie trzeba zresztą wysnuwać wniosku, że na czele związków wytwórczych mogą stać jedynie jednostki niepospolite, świetnemi zdolnościami obdarzone, górujące nad całem otoczeniem. Tak nie jest. Wśród robotników i włościan często spotyka się ludzi rozgarniętych, pojmujących doskonale istotę współdzielczości, wdrożonych, jakby się zdawało do techniki działań gromadzkich, umiejących pracować społem; ludzi z którymi niejedno zdziałaćby można. Cóż jednak widzimy: zazdrość, ambicja, prywata, niesnaski, porachunki, animozje, waśnie, — rychło tamują normalny bieg pracy. Wszyscy chcą rządzić, a nikt słuchać nie umie. Materjał ludzki mamy dobry, często ponad średnią normę sięgający, ale niestety, niezdolny jeszcze wysiłki, zasoby i chęci swe koordynować—to znaczy jednoczyć, zespalać, sumować pod hasłem wspólnego dobra".

***

A oto sformułowanie braków jakie dają się zauważyć w większości związków wytwórczych przemysłu drobnego:

1) Kierunek naczelny spoczywa często w rękach ludzi niezaprzeczenie dobrej woli, lecz mających słabe pojęcie o technicznej i handlowej stronie danej wytwórczości. Niebrak z tego powodu dotkliwych często uchybień, które zniechęcają jednych i odstręczają innych od współpracy.

2) Wadliwa gospodarka finansowa sprawia, że kapitał nie wystarcza nawet na opędzenie pierwszych potrzeb, jak zakup materjałów surowych, narzędzi i robocizny.

3) Przyjmowanie ryczałtem, od początku, nadmiernej ilości członków, skutkiem czego instytucja jeszcze młoda nie funkcjonuje z należytą sprawnością.

4) Ignorowanie wartości moralnej i materjalnej poszczególnych członków, skutkiem czego zachodzą niekiedy nadużycia, których w dodatku skontrolować niełatwo, a wyświetlić jeszcze trudniej, zwłaszcza przez ludzi niedoświadczonych.

5) Nadmierne prerogatywy członków Zarządu, niezawsze idące w parze z odpowiedniem pojmowaniem ciążących na nich obowiązków.

6) Nadmierne korzystanie z kredytu, a zwłaszcza niepokojąca skłonność do wystawiania weksli, ciężko dających się odczuwać w terminie wypłat.

7) Zaciąganie większych pożyczek u członków Zarządu lub osób poszczególnych, wskutek czego instytucja popada w szkodliwą zależność od jednej lub kilku jednostek.

8) Rażący brak inicjatywy w technice wytwórczej i handlowej i niemniej rażąca skłonność do szablonów. Wywiązuje się przez to nader szkodliwa konkurencja związków, fabrykujących towar identyczny. Istotnie dajmy na to, w miejscowości D. powstaje spółka tkaczy welnianych. Delegat spółki jedzie więc do miejscowości A. B. i C., gdzie właśnie takie spółki egzystują, czerpie stamtąd wszystkie potrzebne wiadomości co do gatunków, cen, źródeł zakupu i zbytu— i powraca do siebie. Nowa spółka zaczyna tedy wyrabiać to samo i tak samo, jak czynią w A, B i C. I oto cały szereg spółek tkaczy welnianych zaczyna współzawodniczyć z sobą i wzajemnie sobie przeszkadzać, wzorem sklepikarzy sąsiadujących na jednej ulicy.

9) Stosowanie a nawet narzucanie ośrodkom przemysłu ludowego normy pięciomiesięcznej pracy powinno być poniechane, albowiem w tych warunkach nie może być mowy o wytwórczości poważnej ani rezultatach dodatnich.

Wreszcie — ale to już należy do władz centralnych, tudzież organizacji pomocniczych—należałoby wprowadzić zwyczaj częstych wycieczek zbiorowych do wybitnych ośrodków przemysłu ludowego w kraju i zagranicą. Przydałoby się też nam wszystkim większe obeznanie z literaturą tego przedmiotu, z najnowszemi, stosowanemi już gdzieindziej, ulepszeniami techniki, z artykułami w sprawach zasadniczych, pomieszczanymi w pismach fachowych których zagranicą jest wiele".

Zapewne niejedna z powyższych uwag usprawiedliwioną byłaby w stosunku do związków tkackich i naszego terenu przemysłowego (związki takie istnieją prócz naszego miasta w Zgierzu, Bełchatowie, Zelowie i in.). Kierownicy tych zrzeszeń powinniby zwrócić uwagę na te kwestje, w razie potrzeby zabierać głos w prasie. aby możliwie dokładnie wyświetlić wszelkie wątpliwości, braki, a niezawodnie przyczyni się to do postępu i pomyślnych wyników pracy zrzeszonej.

OCHRONA MACIERZYŃSTWA.

W niektórych stanach Związku północno-amerykańskiego (najprzód w Pensylwanji) uchwalono niedawno prawo, mające na celu poprawę losu i bytu niezamożnych kobiet z ludu, dla których po stronie męża-chlebodawcy utrzymanie rodziny stanowi ciężar ponad siły. Prawo to wprowadza dla wdów stałą zapomogę do wysokości 12 dolarów (około 24 rubli) miesięcznie przy jednym dziecku. 20 dolarów (40 rubli) przy dwojgu, 28 dolarów (56 rub.) przy trojgu i wreszcie po 5 dolarów (10 rb.) dla dalszych. Na rok 1914 przeznaczono na ten cel tytułem próby 200,000 dolarów (400,000 rub.) a gubernator stanu zamianować ma inspektorki, których zadaniem będzie badać sumienne położenie wdów i bacznie śledzić, czy nie zachodzą z biegiem czasu zmiany korzystne, usuwające potrzebę dalszego udzielania zapomóg.

Prawodawcy amerykańscy zastrzegają wyraźnie w ustawie, że nie ma to być zapomoga o charakterze dobroczynnym, ale rodzaj pensji urzędniczej za wychowanie dzieci na zdrowych i pożytecznych obywateli.

W Danji już od 1 stycznia r. b. obowiązuje prawo podobne, uchwalone w d. 29 kwietnia 1913 r. W myśl tych przepisów każda wdowa, posiadająca majątek, nie przenoszący 1.600 rubli, z doliczeniem 200 rb. na każde dziecko nizej lat 14 i mająca dochody, nie przewyższające dwóch trzecich sumy, zwalniającej od podatku w danej gminie, z doliczeniem również 200 rb. na każde dziecko niżej lat 14, ma prawo do stałego wsparcia na rzecz dzieci w wysokości następującej: po 40 rubli na dziecko do dojścia 2 lat, po 32 rb. — do 12 lat i po 24 rb. — do 14 lat. W wyjątkowych wszakże wypadkach zapomoga może być wypłacana aż do 18 roku życia sieroty. Zapomoga ta cofnięta zostaje, gdy wdowa powtórnie wychodzi za mąż, gdy prowadzi życie niemoralne, bądź też otrzymuje wsparcie z funduszów dobroczynności publicznej, lub z kas pomocy, wyjąwszy wypadki, kiedy ta pomoc ostatnia dotyczy kalek, chorych, ślepych, głuchych, dotkniętych chroniczną gruźlicą, obłąkanych, epileptyków i t, p.

Wypłata zapomogi odbywa się kwartalnie, lub miesięcznie z góry. Ciężar finansowy wsparć spada w połowie na skarb, w połowie na gminę, w której wdowa ma stałe zamieszkanie. Rada miejska obowiązana jest do ścisłego kontrolowania stanu majątkowego każdej ubiegającej się o wsparcie wdowy zarówno w chwili wniesienia podania, jak i później, a głównie baczyć winna, aby zapomoga obracana była na użytek dzieci, na odpowiednie ich utrzymanie i wychowanie.

Stowarzyszenie „Ciułacze".

Pod adresem stowarzyszeń pieniężnych.

Świeżo zawiązane Stowarzyszenie „Ciułacze", pragnąc zgromadzić wszelkie materjały, dotyczące propagandy oszczędności przez stow. pieniężne, zwraca się do zarządów tych stowarzyszeń które działalność taką już prowadzą, z gorącą prośbą o nadesłanie stosowanych u siebie wzorów druków, odezw i t. p., a także krótkich sprawozdań z prac w tym zakresie pod adresem Zarządu Stow. „Ciułacze", Warszawa, ul. Chmielna № 13.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 5 m. 00 r. Wschód księżyca g. 3 m. 06 pn.
Zachód „ g. 7 m. 00 pp. Zachód „ g. 11 m. 12 r.
Długość dnia godz. 13 m. 59. Przybyło dnia godz 6 m. 22.

Dziś: Bogumiła W., Apolonjusza M.
Jutro: **Przewodnia.** Tymona M.
Poniedziałek: Sulpicjusza i Serwiljana M.
Wtorek: Anzelma B. W. D. K.

Feljeton.

Zachodni wietrzyk, chochlik wiosny zbliżał się w wesołych podskokach ku Pabjanicom.

Cichym głosem pogwizdywał sobie sentymentalne aryjki; pieścił lekkim muśnięciem młodziutkie trawki, kołysał gałęzie drzew okrytych pączkami zieleni i biegł.

Aż wpadł wesoły, uśmiechnięty, figlarny do miasta.

Ze zdziwieniem rzucił wzrokiem w różnych kierunkach, nie tak wyobrażał sobie nasz 60 tysięczny gród.

Ale ponieważ taki wiosenny wietrzyk jest lekkomyślny i długo nie lubi zastanawiać się nad jedną rzeczą, przeto rozwinął swe powiewne skrzydła i począł unosić się w stronę centrum miasta.

Jednak nie długo to trwało. Przed nowym kościołem przystanął.

Przystanął — i dziwił się, dziwił...

Oto przy płocie otaczającym świątynię ujrzał kupy niezmiatanego śmiecia. Patrzał więc wietrzyk zachodni i — dziwił się.

Aż oto błysnęła mu oryginalna myśl w głowie.

— To pewnie dla mojej przyjemności zostawili te śmiecie przy kościele, mam bawić się pędząc je po ulicy: dalej, do zabawy!

I podrzuciwszy w górę większą ilość śmieci, zmieszał takowe z kurzem ulicznym i pędził je chyżym polotem przez miasto.

Napotkanemu po drodze otyłemu obywatelowi nowego miasta cisnął garść śmieci i kurzu w twarz i śmiejąc się z pociesznych skrzywień twarzy jego i spluwań — biegł dalej.

I pędził tumany kurzu przed sobą.

Rozbawiony, wesoły i śmiały rzucał falami w przechodniów; zasypywał im oczy pyłem, zrywał kapelusze, odpinał palta, okrycia.

Nie szczędził nikogo. Idącego szybko podlotka zmuszał do trzymania jedną ręką kapelusza, a drugą — krótkiej sukienki: figlarz!

Wreszcie wpadł na rynek Ukłonił się nisko magistratowi (sprytny, szelma — zachodni...) i już nie tak śmiało, nie tak figlarnie zbliżał się do kościoła. Obejrzał go na wsze strony, pokiwał smutnie głową i począł przyglądać się zniszczonym przez czas, walącym się barjerom. Nie widział nigdy i nigdzie takich barjerek, zapytywał siebie, na co tu one, i dlaczego w takim są stanie?

Ale odpowiedzi nie otrzymał.

Odwrócił się i ujrzał pompę na rynku z ogrodzeniem, na widok którego zachodni wietrzyk nie wytrzymał, lecz wybuchł głośnym ironicznym śmiechem.

Ale nie długo śmiał się. Oto ujrzał na schodkach magistratu człowieka, co patrzał nań tak jakby go chciał natychmiast ulokować w jakiej ciasnej ubikacji, a wietrzyk zachodni lubi wolne przestworza.

Rzucił więc falą kurzu miejskiego w stronę magistratu; zagwizdnął na nutę z „Pajaców" i pobiegł w boczne ulice — zwiedzać miasto.

Ale humor jego prysł. Zewsząd patrzały na niego niedbalstwo i brud a on jako „zachodni" nie lubił tego.

Widział walące się płoty, brudne, odrapane domy, cuchnące rynsztoki.

Aż oto na jednej z ulic ujrzał śród drzewek jakimi tam były obsadzone chodniki — drzewko złamane brutalnie.

Usychało. A dalej widniało kilka miejsc pustych, na których widocznie dawniej rosły również drzewiny, dziś jednak tam ich nie było.

Dlaczego łamią drzewka? Dlaczego nie dbają o to, aby w miejsce uschniętych czy połamanych sadzić inne?

Tak pytał siebie wietrzyk zachodni. I długo stał, myślał, ale odpowiedzi na te pytania znaleźć nie mógł.

. . . .

Hej, hej, wietrzyku zachodni co byśty rzekł, gdybyś mógł w głąb naszych mieszkań przemknąć; gdybyś zajrzeć mógł w ukryte tajniki różnych instytucji naszych gdybyś poznał niektóre sprawy i sprawki nasze — co byś rzekł?

Ralf.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Rekolekcje. Otrzymujemy wiadomość, że w dniach 18, 19, 20 i 21 b. m. w kościele św. Mateusza na Starym Mieście o godz. 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia rekolekcyjne, którym przewodniczyć będzie ks. Cyraski redaktor „Przewodnika Katolickiego". W poniedziałek i wtorek będą zaproszeni księża do słuchania spowiedzi.

26, 28 i 29 b. m. o godz. 7-ej wieczorem ks. kanonik Giebartowski znany w Warszawie kaznodzieja wygłosi szereg konferencji w tymże kościele św. Mateusza. Spowiedź 29-go wieczorem, zaś Komunja ogólna na Mszy św. następnego dnia o godzinie 10-ej rano.

Osobiste. Lekarz miejski dr. Franciszek Jarniński z powodu wyjazdu na stałe z Pabjanic opuścił zajmowane stanowisko,

Pełnienie obowiązków lekarza miejskiego włożono na dr. Ignacego Broniewskiego do czasu nowej nominacji.

Z Tow. Naukowego. Jutro o godzinie 5-ej i pół po południu p. Ludwik Włodek wygłosi ODCZYT na temat: **„Emigranci polscy w Stanie Parany i sąsiednich w Brazylji"**, a więc mowa będzie przeważnie o emigracji rolnej.

Będzie to drugi i ostatni odczyt o emigracji, dając słuchaczom bardzo interesującą całość warunków i znaczenia naszego wychodźtwa. Prelekcja będzie ilustrowana przezroczami.

Z Kółka rolniczego. Jutro 19 b. m. bezpośrednio po nabożeństwie odbędzie się miesięczne zebranie Kółka w sali Strażackiej.

Wspólne kasy chorych. W obecności inspektora fabrycznego odbyło się już kilka posiedzeń właścicieli fabryk mniejszych, zatrudniających od 20 do 200 robotników, w celu połączenia się we wspólną kasę chorych. Fabryk tych jest w naszym mieście około 40, z 2000 mniej więcej robotników.

W przyszłym tygodniu projektuje się zebranie wszystkich właścicieli owych fabryk, w celu wybrania Zarządu z pośród przedstawicieli tychże fabryk, poczem mają nastąpić zebrania robotników, tak że wkrótce sprawa ta zostanie w czyn wprowadzona.

Brak pieczywa. Nigdzie zdaje się piekarze nie świętują tak długo, jak w naszym mieście: oto czwartek ubiegły był siódmym dniem z rzędu, w którym nie można było dostać pieczywa. W ciągu 5 dni nie piekli piekarze z powodu świąt, a 2 dni ostatnie w niektórych piekarniach z powodu reperacji pieców. Jest to niesłychana anomalja, aby w ciągu tygodnia pozbawiać ludność codziennego i niezbędnego pożywienia. Wszak nie każdego stać na pieczywo domowe!

Teatr. Łódzka trupa pod dyrekcją p. Książka wystąpi w naszym mieście 2 razy.

Jutro daną będzie komedja w 3 aktach Bacha p. t. „Hiszpańska mucha", w poniedziałek zaś farsa w 3 aktach p. t. „Czerwona maska" E. Godarda. Przedstawienia odbędą się w sali Domu Ludowego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Z sądu. Sędzia pokoju skazał Petronelę Juszczak na 3 miesiące więzienia za kradzież w jarmark antałka piwa w restauracji na Starym Rynku.

Z Kraju.

Z GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

□ **Sprawy szkolne.** W tych dniach w Piotrkowie zwołana będzie pod przewodnictwem naczelnika dyrekcji naukowej, rz. r. st. Bielajewa, konferencja z udziałem inspektorów szkół guberni Piotrkowskiej, w celu rozważenia sprawy ograniczenia czasu wakacyjnego w szkołach z 10-u do 6-u tygodni.

□ **Budowa gmachu rządu gubernialnego.** W piotrkowskich sferach urzędowych, w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych, powstał projekt budowy w Piotrkowie gmachu własnego dla rządu gubernialnego na placu, należącym do zarządu pocztowego, położonym przy ul. Gubernatorskiej.

□ **Nowa banda zbójecka.** W nocy 9-go b. m. w lesie w okolicy Sulejowa w gub. piotrkowskiej dwaj bandyci napadli na wracającego z Piotrkowa do Sulejowa Nowaka, zastrzelili go i zniewolili jego 18 l. córkę, którą również zamordowali. Woźnica, który umknął do miasta, oznajmił, że jednym z bandytów był niejaki Dahnel, który przed zabójstwem powiedział do Nowaka: „Masz za moje trzy lata!" Słowa te mają zapewne łączność ze sprawą, w której Nowak zeznawał na niekorzyść Dahnela, oskarżonego o rabunek. W sprawie tej Dahnela skazano na 3 lata rot aresztanckich.

Bandyci obrabowali po drodze kilku przejeżdżających i puścili się w dalszą drogę końmi.

W piątek w nocy policja sprowadziła psa policyjnego z Zawiercia. Pies „Olik" zaprowadził straż ziemską do lasu w Murowańcu, gdzie w sobotę rano strażnicy dojrzeli dwu podejrzanych osobników. Spotkani dali do strażników kilka strzałów, na które strażnicy odpowiedzieli również strzałami. Bandyci uciekli z lasu. Pościg był bezskuteczny.

Pies „Olik" zaprowadził następnie policję do wsi Murowaniec, do chaty Adama Radomskiego, i rzucił się na niego. Aresztowany R. przyznał się, że zagrożony śmiercią udzielił gościny Dahnelowi i jego towarzyszowi.

O godzinie 9-ej wieczorem bandyci wtargnęli do kancelarji zarządu gminy w Ręcznie, zastrzelili wójta Barańskiego, zrabowali z kasy kilkaset rb.; następnie poszli do karczmy, w której steroryzowali 10 osób i zrabowali im pieniądze. Gdy do karczmy wszedł podczas napadu strażnik ziemski Kin, bandyci zastrzelili go i odjechali.

W niedzielę przed południem przybył do Sulejowa p. gubernator piotrkowski, z oddziałem policji i wojska.

Według ostatnich wiadomości, bandyci przedostali się do gub. radomskiej.

Wyznaczono 500 rb. za schwytanie niebezpiecznego bandyty.

□ **Ludność miast gub. piotrkowskiej.** Do dnia 24-go stycznia 1913 roku ludność miast guberni piotrkowskiej przedstawiała się w następujących cyfrach: Piotrków — 40,147 mieczkańców, Będzin — 55,013 mieszkańców, Brzeziny — 17,108 m., Zgierz — 21,531 m.; Łask — 6,800 m.; Łódź — 469,882 m.; Noworadomsk—17,887 m.; Pabjanice — 47,898 m.; Sosnowiec — 120,321 m.; Tomaszów — 36,888 m.; Rawa — 9,137 m. i Częstochowa — 89,557 mieszkańców.

Razem w 12 wymienionych miastach posiada gubernia piotrkowska 932,169 ludności.

Z RÓŻNYCH STRON.

□ **Deputacja marjawicka.** Pisma donoszą że od pewnego czasu bawią w Petersburgu przedstawiciele sekty marjawickiej: Jan Kowalski (arcybiskup) w towarzystwie o. Feliksa i djakona Filipa.

Według informacji „Warszawskaja Myśl", celem pobytu deputacji marjawickiej w Petersburgu jest rozstrzygnięcie kwestji bądź całkowitego połączenia się marjawitów z kościołem prawosławnym, bądź też w ostateczności kanonicznego uzależnienia się od Synodu rosyjskiego.

Marjawicki biskup, którego „Warszawska Myśl" nazywa „o. Joanem" i jego świta duchowna, odwiedzają świątynie prawosławne, klerycy zaś otrzymują błogosławieństwo biskupa prawosławnego. W Synodzie traktują marjawitów jako staro-katolików, z którymi kościół prawosławny jest w łączności. Z tej racji uznano iż niema żadnych ważnych przeszkód co do połączenia się z marjawitami.

□ **Fundacja dla sierot po robotnikach.** Zarząd warsz. Tow. wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, czyli Związek fabrykantów Królestwa Polskiego, który co rok część przypadających członkom swojej kooperatywy zwrotów odkłada na cele pożyteczne dla Towarzystwa, zaokrąglił właściwy kapitał do 25,000 rubli, z których tworzy na upamiętnienie 10-letniego swego istnienia fundację warsz. Tow. wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków dla sierot po robotnikach.

Procenty od tego funduszu mają być przeznaczone dla uczniów kursów specjalnych zawodowych rzemieślniczo-przemysłowych, pracujących w warsztatach fabrycznych i rzemieślniczych. Pierwszeństwo ma służyć synom po zmarłych lub zniedołężniałych do pracy robotnikach, którzy byli zajęci w fabrykach, ubezpieczających swoich robotników we wskazanej kooperatywie.

□ **Ludność Warszawy.** Według ostatniego zeszytu „Prac wydziału statystycznego magistratu m. Warszawy", ludność Warszawy na dzień 14 stycznia 1912 roku wynosiła 821,369 ludzi, w tem mężczyzn 395,673 czyli 48,2 procent i kobiet 425,696 czyli 51,8 proc. Według wyznania ludność dzieliła się w sposób następujący: katolików 469,556, marjawitów 1,846, ewangelików 14,881, kalwinów 2,465, prawosławnych 32,947, żydów 297,977.

□ Połączenie Wisły ze stacjami kolei żelaznych w Warszawie dochodzi do skutku, a to z tych względów, że budowa projektowanej odnogi na koszt skarbu będzie również korzystna dla kolei Nadwiślańskich, bo będzie dawała dochód. Według obliczenia zarządu kolei, przyszła odnoga będzie miała dla przewozu około 9,000,000 pud. ładunków. Odnoga długości 4 wiorst, rozpocznie się od stacji Praga (na Pelcowiźnie) kierując się ku brzegowi za mostem kolejowym, gdzie ma być zbudowana przystań tranzytowa. Odnoga będzie posiadała tory szerokie i wązkie, aby kolej W. W. również mogła z niej korzystać.

□ **Statystyka pijaństwa.** Według świeżo ogłoszonych przez główny zarząd dochodów niestałych informacji, spożycie wódki wzrasta i absolutnie i stosunkowo: w roku 1909 wypito 85,8 milj. wiader wódki; w roku 1910 już 90,3 milj. wiader, w roku 1911 91,5 milj.; w roku 1912 zaś 96,5 milj. wiader.

Według zaś obliczenia na 1-go mieszkańca przypada w roku 1909 — 0,55 wiadra wypitej wódki; w 1910 roku — 0,56 wiadra; w 1911 roku — 0,60 wiadra; w roku 1912 zaś 0,62 wiadra.

□ **Aresztowanie.** Pan Tadeusz Kozerski ze Stawu w gub. Chełmskiej za zagajenie w charakterze prezesa rady ogólnego zebrania członków stowarzyszenia spożywczego „Pomoc" w Chełmie przemówieniem w języku polskim, skazany został administracyjnie na 500 rb. kary lub 3 miesiące więzienia. W sobotę aresztowano p. Kozerskiego w wykonaniu powyższego rozporządzenia.

□ **Tow. rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu.** Dnia 25-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Stowarzyszenia Techników (Włodzimierska 5) odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie zarządu i wybory 10 członków zarządu.

□ **Nowy most.** Trzeci most w Warszawie został za Najwyższem zezwoleniem nazwany mostem Cesarza Mikołaja II.

□ **Odezwa hakatystów u nas.** Hakatyści pruscy do tego stopnia nie krępują się niczem, że odezwami swemi ośmielają się obdarzać nawet obywateli naszego kraju.

Oto w Warszawie niektórzy polacy o nazwiskach niemieckich otrzymali patrjotyczną odezwę od „Ostmarkenwerein'u", z tytułem „Zu Bismarcks Geburtstag", aby zapisywali się z powodu 100-letniej rocznicy urodzin tego wroga polaków w szeregu hakatystów.

Odezwa pełna jest rozmaitych insynuacji i wymyślań na polaków, oraz motywuje potrzebę zabezpieczenia kresów wschodnich od ataków polaków.

□ **Hałas o p. Birnbauma.** W gazetach żydowskich wre i kipi z powodu ustąpienia p. Birnbauma ze stanowiska dyrygenta orkiestry w Filharmonji.

„Moment" pisze: „Łatwo sobie wyobrazić, jak warszawska Filharmonja będzie wyglądała pod dyrekcją kandydata antysemitów, zwłaszcza gdy Filharmonja straci swą siłę przyciągającą dla żydów, którzy stanowią większość odwiedzających wszystkie koncerty".

□ **Moralna odpowiedzialność redaktorów z Warszawy.** Na ten ciekawy temat odbyło się zebranie dyskusyjne w Tow. Literatów i Dziennikarzy. Przeważyło wyraźnie zdanie, iż kierownicy pism są odpowiedzialni za szkody prywatne i publiczne, spowodowane przez wszelkie artykuły pisma, zarówno podpisane, jak i nie. Redaktorzy ponoszą również odpowiedzialność za wszystkie wykroczenia przeciwko moralności publicznej, dobrej sławie jednostek i etyce, które popełnione zostaną na łamach ich pism.

Opierając się na tym założeniu, część zebrania przyznawała redaktorom prawo do czynienia zmian w nadesłanych artykułach.

Red. Prószyński, przewodniczący zebrania, podniósł sprawę, iż redaktor winien odpowiadać nietylko za treść pisma, ale i za ogłoszenia. Pogląd ten spotkał się z silnym protestem większości. Kilku mówcow wykazało, iż cenzurowanie ogłoszeń przez redakcje jest rzeczą niemożliwą ze względów technicznych, i dział ogłoszeń powinien być wyraźnie oddzielony od działu redakcyjnego.

□ **Skup kolei łódzkiej.** Minister komunikacji, Ruchłow, oświadczył posłowi Niekrasowowi, że wykupienie przez skarb kolei fabryczno-łódzkiej zdecydowane zostało bez apelacji.

Skup kolei tej ma nastąpić, jak donoszą znowu pisma petersburskie dopiero 14 stycznia 1915 r.

□ W nocy 6 b. m. w wielu dzielnicach w Lodzi policja dokonała rewizji i aresztowan przeważnie wśród sfer robotniczych. Osadzono w areszcie przeszło 60 osób.

□ **Kara prasowa.** Pierwszy numer, nowo powstałego tygodnika p. n. „Strażnica", urząd do spraw prasowych polecił skonfiskować, nakładając jednocześnie rb. 1000 kary na wydawnictwo. Konfiskata i kara wymierzone są za treść prospektu i wspomnianego numeru.

□ **Kara administracyjna.** Sołtysa wsi Jabłoń, w pow. włodawskim, Bartłomieja Czyżewskiego, skazał administracyjnie gubernator chełmski na 50 rb. kary lub miesiąc aresztu, za noszenie pierścionka z orzełkiem polskim.

□ **Ze Zduńskiej Woli.** Warszawski generał-gubernator nie zatwierdził projektu zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Zduńskiej Woli. Motywem do niezatwierdzenia projektu posłużyło to, iż oferta berlińskiego Tow. elektrycznego uznana została za niedogodną dla miasta.

Ze Świata.

Z CESARSTWA.

✕ **Nietykalność.** Słynna sprawa urzędnika konsulatu rosyjskiego, Pietrowa, który został nielitościwie pobity, aresztowany i odwieziony do szpitala dla warjatów, bierze zupełnie nieprzewidziany obrót. Jak dowiaduje się gazeta „Russkoje Słowo" od adwo-

kata, który prowadzi sprawę, sprawa przeciwko winnym znęcania się nad Pietrowem zostanie prawdopodobnie umorzona, a to skutkiem tego, że minister spraw wewnętrznych nie pozwala na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej głównego winowajcy—żandarma Machonina. Minister komunikacji ze swej strony, otrzymawszy akta śledztwa w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności służby kolejowej, umorzył śledztwo na mocy przysługującego mu prawa, jako zwierzchnika oskarżonych.

Położenie oskarżyciela prywatnego Pietrowa w procesie stało się wysoce nienormalne i ciężkie, ponieważ — prócz niemożności uzyskania sprawiedliwości — Pietrow sam stał się oskarżonym: wytoczono mu sprawę o znieważenie służby kolejowej podczas pełnienia obowiązków.

Finał iście nieoczekiwany: dragomana Cesarskiego konsulatu rosyjskiego pobili funkcjonarjusze policji kolejowej, ogłosili go za warjata, trzymali w kaftanie bezpieczeństwa, a potem wszystkiem... pociągnęli do odpowiedzialności za znieważenie osób urzędowych.

× **Sensacyjna rewizja w fabryce tytuniu.** W wielkiej fabryce petersburskiej tytuniu Szapocznikowa bez przerwy przeszło przez 24 godziny trwała rewizja z rozporządzenia sędziego śledczego. Zabrano wszystkie książki i dokumenty z lat pięciu: na dwóch wozach wywieziono z fabryki. Według „Birż. Wied.“, fabryka będzie musiała zapłacić skarbowi przeszło miljon rubli, jeżeli skonstatowany zostanie fakt, że banderole na wyrobach tytuniowych nie odpowiadały rzeczywistej wartości tytuniu, t. j. na wysokie gatunki tytuniu naklejano banderole tanich gatunków. Według prawa kara wynosi dziesięć razy więcej, niż cena nominalna. Przypuszczają, że rewizja jest wynikiem denuncjacji robotników. W czasie rewizji obecny był główny właściciel fabryki, były wiceminister handlu i przemysłu, Timirazjew.

× **Echa reformy włościańskiej.** „Graždanin“ w ostatnim numerze napada ostro na wydawnictwa kijowskiego okręgu naukowego z okazji reformy włościańskiej w Królestwie Polskiem. Wydawnictwa te pełne są napaści na polaków i rozpowszechniane są między katolikami w gubernji chełmskiej.

× **Pogrzebane instytucje.** W niedzielnym numerze „Dzien. Petersb.“ znajdujemy godny zaznaczenia artykuł z powodu decyzji senatu, zamykającej ostatecznie szereg instytucji polskich i katolickich na Podolu. Ta żałobna lista pogrzebanych naszych instytucji kulturalnych winna—zdaniem cytowanego organu—zwrócić na siebie uwagę całego społeczeństwa.

Zamknięto nawet stowarzyszenie służących im. św. Zyty, oraz ochronkę katolicką w Charbinie.

Z ZAGRANICY.

+ W środę o godzinie 8-ej wieczorem zmarł we Lwowie nagle na udar sercowy hrabia Adam Gołuchowski, marszałek krajowy Galicji.

+ **Ubezpieczenie od głodu.** W czasach gdy drożyzna ogólna zmusza ludzi do wytężenia wszystkich sił dla zaspakajania najpierwszych swoich potrzeb, gdy jednocześnie z tym emigracja ludu ze wsi do miasta powiększa w nich armię ludzi bez pracy potęgując tym nie nędzę, ale już i bez tego wzrastającą drożyznę na specjalną uwagę zasługują te wszystkie sposoby, jakimi ludzie starają się życie sobie ułatwić.

Jednym z takich ułatwień jest bardzo rozpowszechnione obecnie we Francji ubezpieczenie od głodu.

Ubezpieczenie to jest obliczone głównie na robotników i na warstwy najmniej zamożne.

Polega ono na tem, iż stnieje kasa, pobierająca od swoich członków pół franka (20 kop. miesięcznie). Członek kasy płaci te 20 kop. stale w czasie, gdy ma zarobek, a wzamian za to w razie postradania pracy otrzymuje bezpłatnie dla siebie i dla całej swojej rodziny tyle chleba, ile im go potrzeba...

Dzięki temu ubezpieczeniu, za tak minimalną sumę, w dniach ciężkiego przymusowego bezrobocia robotnik może dostarczyć dzieciom swoim tej pierwszej podstawy życia i wie, że przynajmniej do czasu lepszej doli „chleba powszedniego“ dzieciom i rodzinie nie zabraknie.

Cały ten pomysł jest tak niesłychanie prosty i łatwy do wykonania a korzyści jego są tak widoczne, iż zdaje się, że dla urzeczywistnienia go wszędzie tylko inicjatywy i dobrej woli potrzeba.

+ **W Abbazji** odbył się zjazd austrjackiego i włoskiego prezesów ministrów. — Głównie miała być omawiana sprawa Albanji.

OFIARY.

W dniu swych zaślubin Amalja i Konstanty Hammer składają na ewangielicki dom starców i na Ochronkę Katolicką po rubli 10. Pabjanice dnia 13/IV 1914 roku.

Z ostatniej chwili.

Z Tow. Naukowego. Proszeni jesteśmy o zawiadomienie członków i członkiń chóru Tow. Naukowego, że najbliższa próba odbędzie się w nadchodzącą środę o zwykłej godzinie.

Pożar. Wczoraj wieczorem około godz. 10 wybuchł pożar w niezamieszkanym przez nikogo drewnianym domu przy ul. Ś-go Rocha № 10. Straż ogniowa pożar umiejscowiła, nie dopuszczając do doszczętnego spalenia i ocalając sąsiedni dom, który już zaczął się palić.

O G Ł O S Z E N I A.

Tanio, dobrze a nawet bez pieniędzy

Powszechnie znana firma

„Ormonde“

Sprzedaje na sezon 1914 r. nowe typy rowerow.

Szosowe, wyścigowe i damskie najpierwszych w świecie wypróbowanych angielskich marek **B. S. A. Triumph, Raleigh, Rudge-Withort i ORMONDE** po niebywale przystępnych cenach a także na warunkach rozpłaty **do 30 miesięcy,** począwszy od **3 rb. 50 kop.** miesięcznie. **Ceny gotówką od 75 rubli.**

Największy dom Automobilowo-Rowerowy

„The New Maison-Ormonde“

Oddział w Łodzi, Spacerowa № 40.

Cenniki bogato ilustr. bezpłatnie. W niedziele i święta magazyn otwarty od godz. 9 rano do 5 p.p.

Stały skład 2,000 sztuk rowerów i motocykli.

ZAKŁAD BLACHARSKI

J. Kurowski

Pabjanice, ul. Łaska 76 Dom W-go Wyrwickiego

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres blacharstwa, oraz krycie papą i smarowanie. Roboty wykonywam solidnie. Ceny nizkie.

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH **Z. M. Zielińskie**

ŁODŹ, MIKOŁAJEWSKA 39

Poleca na sezon duży wybór kapeluszy słomkowych oraz sztucznych kwiatów do kapeluszy i wazonów. Przyjmuje się do fasonowania i przeróbki.

HANDEL WIN

Wódek Krajowych i Zagranicz. oraz Towarów Kolonjalno-Spożywczych

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-28)

PABJANICE, ULICA DŁUGA № 44.

Poleca Szan. Publiczonści na nadchodzące święta powyższe artykuły w nejlepszym gatunku i wyborze po cenach nizkich.

Mechaniczna Manuf. Fabryka wyrobów bawełnianych i półwełnianych

J. SZOSTAKA w TUSZYNIE 232-52-16

GŁÓWNY SKŁAD w ŁODZI ul. PIOTRKOWSKA № 31.

POLECA: Skórę angielską, Kaneja, Kolorado. Belma, Kolombja, Strajgan, Dublej, Transwal etc.

Ceny bardzo nizkie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dr. MED. J. SZWARCWASSER

Łódź, PIOTRKOWSKA 18

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłośc, i t. d.). Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł

Skład K. Waltera i S-ki w Pabjanicach

przy ulicy ŁASKIEJ obok stacji Towarowej,

posiada duży wybór węgla drzewa, owsa i antracytu przedniejszych gatunków. Sprzedaż na miejscu i z dostawą do domów po cenach możliwie przystępnych. Zamówienia przyjmuje się również w mieszkaniu przy ulicy KOŚCIELNEJ № 11.

NOWO-OTWORZONY

SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBERSKI.

M. CELICHOWSKA i S-ka

ŁÓDŹ, ANDRZEJA 2. 223-52-17

Poleca na nadchodzące święta po cenach nizkich, stałych galanterję, męską, damską i dziecinną wstążki, halki, zabawki dziecięce, karty pocztowe oraz resztki jedwabne na bluzki.

UWAGA: Wielki wybór haftów zagranicz. i krajowych po cenach konkurencyjnych.

Od 1-go Lipca r. b. do wynajęcia trzy pokoje z kuchnią, gaz, wygody, I-sze piętro, front. Długa 36.

Nowootworzony Kantor Najmu Służby

Stary Rynek № 17. Służące i dziewczynki od 11 lat do posługi dostaną natychmiast zajęcie. (13-6)

KRAWIEC MĘSKI

J. GABRYJANCZYK

№ 9 NIEMIECKA № 9.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego starannie i gustownie.

ÇENY BARDZO PPZYSTĘPNE.

WYŻSZA SZKOŁA KROJU I SZYCIA

„Józefiny“

Nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie—złotym medalem. w Belgji — srebrnym i dyplomem uznania.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 34.

Kursy wyższe i niższe. Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego. Gruntowna nauka pasowania, mierzenia i upinania. Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczenice nabierają wprawy i gustu. Po złożeniu egzaminu w Cechu uczenice otrzymują patenty cechowe lub świadectwa prywatne. Kursy wieczorowe dla pracujących pod osobistym kierunkiem właścicielki.

Na miejscu duży wybór manekinów

W Niedzielę d. 12 b. m. zgubiono złotą bransoletkę **z granatem** idąc ulicą Tylną do Nowej do domu Hermana Preissa. Znalazca zechce oddać za nagrodą do domu Gustawa Preissa na ulicy Tylnej (3-1)

? **Tak, jak pan czyta to ogłoszenie, tak czytaliby inni pańskie ogłoszenie.** ?

TEATR **LUNA**

PROGRAM. Od Niedzieli 19-go do Poniedziałku 20-go Kwietnia włącznie. **PROGRAM.**

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. DZIENNIK ECLAIR, kronika ostatnich wydarzeń

Tak giną mściciele Dramat. **Daniel w rowie lwów** Dramat w 2-ch aktach.

AWANTURA W PRZYKŁADNYM MAŁŻEŃSTWIE, komedja-farsa w 2-ch częściach.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.

Za Redaktora i Wydawcę **St. STEFAN.** W drukarni St. Stefana, Zamkowa 11.